Rok VIII. Kraków-Podgórze, Sobota 17 grudnia 1910 Nr. 290

3 Cena numeru
centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Zywi i umarli

Przez pryzmat prasy partyjnej. — Kto chce zostać ministrem? — Nekrologi dla Bilińskiego i Dulęby.

Izba posłów najpóźniej w sobotę zostanie odroczona, posłowie rozjadą się na ferye, a nastrój świąteczny przyniesie na chwilę ciszę w polityce. Tymczasem jednak jeszcze stronnictwa palą pod kotłem parlamentarnym, że wrzątek kipi i huczy, i war ambicyj politycznych pryska na wszystkie strony. Przyjrzyjmy się przez pryzmat partyjnej prasy ścieraniu się zdań, krzyżowaniu się ambicyj i zabiegom stronnictw na arenie politycznej o zdobycie tek ministeryalnych. (Nowy gabinet do 12 stycznia będzie musiał być utworzony). Jakichż mamy kandydatów ministeryalnych?

Otóż „Nowa Reforma" donosi z Wiednia:

„Sądząc z tego, co się tutaj widzi i słyszy, niema wśród Polaków takich, którzyby się o fotele ministeryalne ubiegali. Nie znaczy to, żeby nie było zachodów, a nawet intryg, ale wychodzą one od stronnictw, a nie od tych, których stronnictwa na ministrów forytują.

Stronnictwa operują srodze, a najwięcej narodowi demokraci. Są oni w tem korzystnem położeniu, że ich pierwszy kandydat jest prezesem Koła. Powszechnem jest zdanie, że dr Głąbiński otrzyma tekę i przeciw niemu niema akcyi. Chodzi o to, jaką tekę ma otrzymać? Starania czynione są o to, żeby finanse zostały w rękach polskich, a jeżeliby tej teki otrzymać nie można, to żeby ewentualnie dostać tekę ekonomicznie poważną. Taką jest teka ministra kolejowego. Słychać jednak, że Niemcy oddają (?) Polakom tekę ministra robót publicznych. Byłoby to osłabieniem tej pozycyi w rządzie, jaką Polacy w dawnem ministerstwie mieli. Demokraci narodowi chcieliby nadto obsadzić i dwa inne stanowiska: ministra dla Galicyi i prezesa Koła polskiego. Nie mogąc tych pozycyj dla swoich zdobyć, forytują na nie... konserwatystów: posła Starzyńskiego na ministra, dra Kozłowskiego na prezesa Koła..

Jakkolwiek konserwatyści chcieliby swoją pieczeń upiec, i chociaż ludowcy występują z własnym kandydatem na ministra, drem Germanem, którego ewentualnie na prezesa Koła przeznaczają, to jednak ani konserwatyści, ani ludowcy nie zwalczają dotychczasowego ministra dla Galicyi dra Dulęby, na którego więc się zgodzą, jeżeli się ze swoimi kandydatami nie utrzymają".

Oczywiście wszystko to są tylko kombinacye, które są co najmniej przedwczesne. („Neue freie Presse" zaś wymienia jako ministra skarbu dra Urbana, dodając jednak, że dr Urban wzbrania się przyjąć tę tekę, przed dokonaniem ugody niemiecko-czeskiej. Dalej wymienia dra Głąbińskiego, jako możliwego min. kolei, dra Weisskirchnera robót publicznych, Fiedlera handlu, a Brafa rolnictwa).

Inne polskie polityczne dzienniki nie wymieniają kandydatów, lecz starają się przedewszystkiem, aby ci co umarli jako ministrowie, *umarli gruntownie*. Ekse. Biliński i Dulemba otrzymali w części prasy nekrologi, które mają raz na zawsze uniemożliwić im powrót do władzy.

„Słowo Polskie" zarzuca obu tym ministrom przeniewierczość wobec kraju, przedewszystkiem w sprawie kanałowej:

„Dr. Biliński chyłkiem poza plecami Koła polskiego pozyskał nasamprzód dra Czaykowskiego i Stapińskiego dla projektu odszkodowania w zamian za kanały, przyczem nawet tych adherentów wprowadził w błąd, tając przed nimi, iż celem uzyskania odszkodowania trzebaby osobnej uchwały parlamentu. Z panami Czaykowskim i Stapińskim w odwodzie dr Biliński ani Kołu polskiemu w Wiedniu, ani posłom sejmowym polskim we Lwowie nie powiedział prawdy, lecz kręcił, unikając równocześnie dyskusyi publicznej w Kole sejmowem polskiem i w Kole polskiem Rady państwa. Wreszcie, gdy widział coraz to większy i coraz to solidarniejszy opór Koła polskiego już nietylko przeciwko jego planom kanałowym, ale wogle przeciwko całej swojej działalności ministeryalnej, obliczonej na sponiewieranie Koła polskiego w Wiedniu, zwrócił się do ukraińców i zaczął ich werbować przeciwko Kołu polskiemu. A co powiedzieć o dr Dulębie, o tym ministrze galicyjskim, który się przyłącza do votum rady ministrów przeciw wykonaniu ustawy kanałowej i sprawia, że to votum przechodzi jednomyślnie?

Są to wszystko fakty, wołające o pomstę do nieba. Owe fakty świadczą, że od lutego 1909 roku ani Galicya, ani Koło polskie nie miały w radzie korony uprawnionego rzecznika swoich potrzeb. Obydwaj ministrowie polscy myśleli tylko o sobie. Dr. Biliński dążył ustawicznie do osiągnięcia stanowiska prezesa ministrów i wymyślał coraz to nowe sposoby podstawiania nogi bar. Bienerthowi".

Jak widzimy, w przeciwieństwie do postępowych demokratów z „Nowej Reformy" — demokraci narodowi kładą veto przeciw pozostaniu dra Dulemby w urzędzie. Jeszcze ostrzej ocenia upadłych ministrów „Kuryer Lwowski":

„Wyjątkową rolę w życiu politycznem Austryi zajmują prawie stale ministrowie Polacy. Ministrów Polaków obala prawie z reguły własny klub, ponieważ po pewnym czasie stają się niemożliwymi do utrzymania tak ze stanowiska interesów narodu, jakoteż ze względu na dobre imię Polaka. Już za czasów obecnego parlamentu widzieliśmy obalenie hr. Dzieduszyckiego przez Koło polskie z tego powodu, że nie miał pojęcia o tem, co się dzieje w rządzie i robił na przekór Kołu polskiemu. Ministra Abrahamowicza wyrzuciło po prostu Koło polskie z gabinetu, bo się uważał jedynie za ministra Jego Cesarskiej Mości. Obecnie musiało Koło wyrzucić z gabinetu aż dwóch odrazu ministrów: Bilińskiego i Dulębę, bo obaj działali zupełnie otwarcie na szkodę kraju".

Tak w świetle prasy partyjnej przedstawia się sytuacya po przesileniu gabinetowem. Przytoczyliśmy powyższe głosy gwoli wszechstronnej informacyi naszych czytelników.

Pamiętać przy tem wszystkiem należy, że ministrów nie powołują stronnictwa, lecz mianuje ich cesarz — nieraz niezupełnie po myśli stronnictw.

Śniadania u posła dra Kozłowskiego.

Dr. Kozłowski, w porozumieniu z prezydyum



Wesoły sport. (Patrz artykuł).

Koła, nawiązał układy z Czechami, zapraszając polityków czeskich na herbatę do siebie o godzinie dziewiątej zrana. Chodzi niby o porozumienie się w sprawie kanałów, ale niewątpliwie na tych śniadaniach omawiana jest ogólna sytuacya. Niemcy ogromnie się zaniepokoili temi rannemi polsko-czeskiemi herbatkami. „Neue Freie Presse" twierdzi, że „celem tych poufnych narad jest Czechów i południowych Słowian przyciągnąć do Koła i uzyskać ich polityczną kooperacyę. Przytem nie przyznaje się nikt otwarcie do wrogiej Niemcom tendencyi; przeciwnie mówi się o tem, jakoby szło o przyciągnięcie obecnej opozycyi słowiańskiej do większości, a jednak usiłowania te czynią się poza plecami Niemców i bez ich wiedzy...

Akcya pos. Kozłowskiego ma widocznie na celu to, by Polacy znów w ręce swoje ujęli przodownictwo wśród słowiańskich stronnictw".

Obawy Niemców, jakoby Polacy z Unią Słowiańską mogli wytworzyć większość, są płonne. Polacy z Czechami i Słoweńcami stanowią mniejszość w izbie.

Slavische Korresp. donosi, jakoby na onegdajszem śniadaniu w mieszkaniu pos. Kozłowskiego obecnymi byli posłowie Fiedler, Kramarz, Mastalka, Udržal, Zazworka, Hruban, Stransky i hr. Sternberg, zaś z polskiej strony posłowie Głąbiński, Kozłowski, Starzyński i Górski. Głównym przedmiotem obrad było rozwiązanie przesilenia, powstałego przez sprawę kanałową. Polacy gotowi są przyjąć każde wyjście, które Galicyi kanały zapewni, chociażby na późniejszy termin.

Ze świata.

Z zazdrości. Pisma warszawskie donoszą: We środę o godz. 3 nad ranem, gdy zgromadzona publiczność w jak najlepsze zabawiała się przy stolikach w sali Renaissance'u, nagle na jeden z takich stolików spadła ludzka postać. Była to artystka Renaissance'u, węgierka Selma, która siedząc w loży ujrzała swego wielbiciela flirtującego z inną kobietą. Pod wpływem szalonej zazdrości, S.,

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta.

10 (Ciąg dalszy).

Baron zwrócił się do pana de Lamare:

— Zgadza się pan, wicehrabio? Pojechalibyśmy tam na śniadanie.

I wycieczka została zaraz postanowiona.

Janina o świcie była na nogach. Doczekała się nareszcie ojca, który się wolniej od niej ubierał i puścili się w drogę po rosie, przechodząc naprzód pole, potem las, drżący cały od śpiewu ptaków. Wicehrabia i ojciec Lastique siedzieli na windzie.

Dwaj inni marynarze pomagali do odjazdu. Podparłszy boki łodzi swojemi ramionami, pchali ją ze wszystkich sił. Postępowano wolno po kamienistym tarasie. Lastique podsunął pod spód dwa drewniane wałki, poczem zająwszy swoje miejsce, modulował przeciągłym głosem nieskończone: „Ohee, hop!", które miało regulować wspólny wysiłek.

Kiedy jednak udało się wkońcu dojść do pochyłości, łódź zesunęła się nagle w dół po okrągłych kamykach z hałasem rozdzierającego się płótna. Zatrzymała się tuż przed pianą małych fal i wszyscy zajęli miejsce na ławkach, poczem dwaj marynarze, stojący na brzegu, pchnęli ją na morze.

Łagodny wietrzyk muskał i fałdował zlekka powierzchnię wód. Rozpięty żagiel, wydął się cokolwiek i barka sunęła spokojnie, zaledwo kołysana przez morze.

Oddalano się od brzegu. Na widnokręgu niebo zniżało się, zlewając się z oceanem. Na lądzie, wysokie skały, z zazielenionemi tu i ówdzie, pełnemi słońca zboczami, tworzyły wielki cień u swoich stóp. Tam, z tyłu, szarawe statki wypływały z białej przystani Fecamp, a tam, na przodzie, skała dziwnego kształtu, zaokrąglona i przebita na wylot, miała prawie postać słonia, zanurzającego w falach swoją trąbę olbrzymią. Była to mała brama Etretat.

Janina, trzymając się jedną ręką krawędzi łodzi, oszołomiona trochę kołysaniem fal, patrzyła w dal i zdawało się jej, że trzy rzeczy tylko na świecie były naprawdę piękne: światło, przestrzeń i woda.

Baron, siedzący na przodzie, pilnował żagla. Janina i wicehrabia siedzieli obok siebie, trochę zmieszani oboje. Jakaś siła nieznana sprawiała, że spotykały się ich oczy, które podnosili równocześnie, jakby pod natchnieniem; bo między nimi unosiło się już to subtelne, a nieokreślone uczucie, które się rodzi tak prędko między dwojgiem młodych ludzi, kiedy chłopiec nie jest brzydki, a dziewczyna ładna. Czuli się szczęśliwi jedno obok drugiego, może dlatego, że myśleli — jedno o drugiem.

Słońce się wznosiło, jakby po to, żeby z większej wysokości spoglądać na rozległe, rozpostarte pod niemi morze; ale jakby chciało kokietować, spowiło się lekką mgłą, która przysłaniała jego promienie. Była to mgła przeźroczysta, złotawa, która nic nie ukrywała, tylko czyniła dal tem powabniejszą. Ciało niebieskie przeciskało swoje płomienie, topiąc tę błyszczącą chmurę, a kiedy osiągnęło całą swoją siłę, opar się ulotnił, zniknął i morze gładkie, jak zwierciadło, zaczęło połyskiwać w świetle.

Janina, wzruszona bardzo, wyszeptała:

— Jakie to śliczne!

— O, tak, śliczne! — odpowiedział wicehrabia.

Pogodna jasność poranka budziła jakby echo w ich sercach.

I naraz zobaczono wielkie arkady Etretat'u, podobne do dwóch nóg skały schodzącej do morza, dość wysokich, ażeby za bramę mogły służyć okrętom.

Przybito do brzegu i podczas, gdy baron, który wysiadł pierwszy, przytrzymywał barkę u brzegu, pociągając ku sobie linę, wicehrabia wziął w swoje ramiona Janinę, ażeby ją bez zmaczania nóg postawić na ziemi; potem, szli obok siebie pod górę po twardych kamykach, wzruszeni oboje tem nagłem zbliżeniem i usłyszeli naraz, jak ojciec Lastique mówił do barona:

— Co tu gadać, byłaby z nich bardzo ładna para!

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie namyślając się wiele, rzuciła się z I-go piętra na salę i spadła na stolik, przy którym siedziało dwóch panów. Desperatka potłukła się dotkliwie.

Zajścia na kursach bestużewskich. Z Petersburga donoszą: W uniwersytecie na kursach bestużewskich odbyło się zebranie młodzieży studenckiej w sprawie Sasonowa. O godz. 1 pop. wprowadzono do uniwersytetu policyę. Weszło 300 policyantów z karabinami. Zebranie przerwano. Studentów zmuszono do opuszczenia sali. Kilku z nich doznało obrażeń, kilku aresztowano. Policya pozostawała wewnątrz uniwersytetu do godz. 9 wieczór. Po zebraniu młodzieży studenckiej, oficer policyi, sztabs-kapitan Borowkow obraził jedną z kursistek, która odpowiedziała mu czynnie. Kursistkę aresztowano. Jak się okazało, jest ona córką profesora uniwersytetu Elżbietą Thal. Po stwierdzeniu osobistości puszczono ją na wolność.

Jak w romansie... Pisma rosyjskie opowiadają o fakcie, który przypomina powieści senzacyjne.

Córka pułkownika K. w Jałcie zapoznała się w Klubie z młodym oficerem artyleryi. Oboje młodzi podobali się sobie i wkrótce zaręczyli się. Zdarzyło się jednak, że narzeczony został pokaleczony przez dzika na polowaniu i, jako przyszłego członka rodziny, pielęgnowano go troskliwie w domu pułkownika. Pułkownikowa dostrzegła kiedyś na jego szyi złoty krzyżyk, który wydał jej się znajomy. Zaczęła rozpytywać narzeczonego swej córki o jego stosunki rodzinne, oficer jednak wyznał, iż krewnych swych nie zna, gdyż został wychowany jako podrzutek przez pewną rodzinę w Majkopie. Dla pułkownikowej ustały wszelkie wątpliwości: młody oficer był jej synem, urodzonym jeszcze przed ślubem, którego, pragnąc ukryć swój błąd, podrzuciła owej rodzinie w Majkopie.

Gdy matka wyznała swą tajemnicę przed córką, ta zwaryowała.

Wesoły sport.

(patrz ilustracya).

Na czem polega istota prawdziwego sportowca? Odpowiadamy przykładem. Przypuśćmy, że jakiś zażywny obywatel spostrzeże na łące leżącą próżną beczkę. Oczywiście, jeśli dzień jest upalny, pomyśli zaraz, że dobrze by było łyknąć z takiej beczki okocimskiego lub pilznera. Co jednak powstaje na widok takiej beczki w myśli człowieka, który poświęca się sportom? Żali będzie marzył o piwie? Nie, taki sportowiec pomyśli: „Możnaby tę beczkę przetoczyć w ciągu jednej minuty ze środka łąki na kraj — o zakład“. Albo zaproponuje kolegom: „Wybijmy dno beczki i zawieśmy ją na drzewie. Będzie to doskonała przeszkoda przy wyścigach, jeśli współzawodnikom każe się prześlizgiwać przez tę beczkę, bujającą w powietrzu“.

Przykład powyższy ma uzmysłowić, że sportowiec każdy przedmiot ocenia naprzód ze stanowiska, czy nadaje się do sportowego użytku. Najlepiej okazuje się to przy wesołych igrzyskach sportowych, które przedstawione są na tytułowej ilustracyi. Widzimy tam naprzód człowieka, który przesuwa się po horyzontalnie ustawionym okrągłym maszcie. Mimo sprawności gimnastycznej człowiek ten z wielką trudnością posuwa się naprzód, bo maszt jest porządnie namydlony. A że umieszczono go nad rzeką lub stawem, niejednokrotnie zdarza się, że niefortunny gimnastyk wpada do wody ku wielkiej uciesze widzów, zebranych na brzegu. — Widzimy tam dalej inne wesołe ćwiczenia. A zatem wyścigi z przeszkodami, przy których trzeba nieść pełne wiadra z wodą na głowie, albo przy których trzeba przełazić przez wiszące beczki, albo prześlizgiwać się pod rozpiętą na ziemi siecią, albo przechodzić przez gładkie piramidy z desek. W samym środku ryciny widzimy wyścigi, których uczestnicy, mając ręce zawiązane na plecach, obowiązani są przegryźć się przez przeszkodę. Wreszcie patrzymy na wyścigi rowerzystek, których zadanie polega na tem, że mają pełne filiżanki z herbatą dowieść do mety. Takie wesołe ćwiczenia sportowe podczas ludowych festynów nie mało przyczyniają się do zabawy.

Sprawa dra H. Seinfelda.

Wobec wieści, że do sądu wpłynęły podania nowych wierzycieli adwokata dra Seinfelda, wypuszczonego jak wiadomo za kaucyą 10.000 kor. na wolną stopę, i że passywa jego dojdą przy likwidacyi majątku do ogromnej kwoty 300.000—400.000 kor., sprawozdawca „Nowin“ zwrócił się dziś do adw. dra Mikiewicza, zarządcy masy konkursowej dra Seinfelda z prośbą o informacye w tej sprawie, która nie przestaje stanowić przedmiotu dyskusyi w mieście.

Na zapytanie sprawozdawcy, jak obecnie przedstawia się stan bierny i czynny masy — adw. dr Mikiewicz odpowiedział:

— Stan bierny na ogół wziąwszy, nie uległ zmianie. Wprawdzie wpłynęło kilka nowych zgłoszeń drobnych zaległości, ale te nie wpłynęły w większym stopniu na zmianę stanu biernego. Natomiast stan czynny polepszył się i to najmniej o jakie 100.000 koron.

— Co wpłynęło na to?

— Wartość gruntów dra Seinfelda. Zarząd bowiem kolei zgodził się na wymianę niektórych parcel gruntu dra Seinfelda na pewne parcele z gruntów kolei, co okazało się tak dla jednej, jak dla drugiej strony bardzo korzystnem. Ponadto wartość gruntów okaże się niewątpliwie wyższą od oszacowania, dokonanego przez r. Perosia i Czunkę. Rzeczoznawcy ci oszacowali grunta na 1,050.000 kor., a obecnie wartość ich przedstawia sumę około (dokładnego zestawienia jeszcze nie uczyniło one) 1,210.000 kor.

— Skąd pochodzi ta różnica?

— Rzeczoznawcy oszacowali mniejszy obszar gruntów, niż należało, ponieważ przypuszczali, że będzie trzeba odstąpić kolei większą ilość gruntu, niż zachodzi potrzeba. Otóż parcele te, których nie uwzględniono przy oszacowaniu powiększają wartość gruntu o 10.000 kor. ceny szacunkowej. Grunta te, jednak możnaby oszacować znacznie wyżej, niż to uczynili rzeczoznawcy.

— Z jakiego powodu?

— Posiadłości w tej okolicy, w której leżą grunta dra S., idą w cenie w górę ponieważ, ze względu na budowę nowego mostu na Wiśle, wzmógł się tam bardzo w ostatnich czasach ruch budowlany. Właściciele realności, położonych w tej okolicy, żądają obecnie za sążeń od 200—400 kor., podczas gdy grunta dra Seinfelda szacowali rzeczoznawcy po 85 kor. za sążeń parcel bliżej położonych, a po 55 kor. za sążeń parcel dalej położonych. O ile więc znalazłby się kupiec na realność dra S., uzyskana ze sprzedaży suma, przewyższyłaby znacznie kwotę zobowiązań dra Seinfelda.

— Czy na polepszenie stanu czynnego nie wpłyną także wierzytelności kancelaryjne dra Seinfelda?

— Zapewne, ale w jakim stopniu, nawet przypuszczalnej kwoty nie mogę wymienić. Wierzytelności te dotąd nie są ustalone. Obliczenia robi sam dr. S. i przyrzekł ukończyć je do 10 lutego. Nadto są jeszcze ruchomości dra S., które oszacowano na 60.000 kor. Wobec tego stan czynny przyjąć można w kwocie 1270.000 kor., stan bierny jest o wiele niższy.

* * *

Z innego źródła dowiadujemy się, że zarządca masy adw. dr. Mikiewicz zbiera materyały, aby wystąpić z akcyą sądową(?) przeciwko niektórym graczom, do których dr. S przegrał znaczniejsze sumy. Zebranie jednak materyału przychodzi mu podobno b. trudno dla tego, że dr. Seinfeld odmawia w tym kierunku informacyj.

Znawcy prawa bardzo wątpią, czy dr. Mikiewicz dla akcyi swej znajdzie tytuł prawny.

Zważywszy obecny stan sprawy, która zawisła jest w znacznej mierze od wyników postępowania konkursowego, wątpić należy, czy sprawa Seinfelda będzie mogła być przez sąd rozpatrywana już w lutowej kadencyi przysięgłych.

O choinkę.

Jednym z najpiękniejszych naszych prastarych zwyczajów jest „drzewko“ (choinka).

Wprawdzie zwyczaj ten istnieje i gdzieindziej, ale skądkolwiek ród swój wiedzie (uczony Bruckner twierdzi np., że go Niemcy od nas przejęli), stał się on nawskróś naszym, narodowym. Choinka cieszyła nas, kiedy byliśmy dziećmi, radowała naszych rodziców, naszych dziadów i nasze babki w latach ich dzieciństwa. Boże Narodzenie bez choinki straciłoby dla dzieci połowę uroku — a nawet rodzice czuliby pewien brak, gdyby nie widzieli radosnych twarzyczek swoich maleństw, śpiewających przy drzewku kolendy.

Wszędzie jednak „drzewko“ nosi, a przynajmniej nosić powinno odrębny charakter. U nas wieszano w jego środku małą szopkę: stajenkę z Najświętszą Panienką, Boską dzieciną i ze św. Józefem. U stóp choinki składano „prezenty“ gwiazdkowe: zabawki, książeczki; niektóre wieszano na różowych wstążeczkach. A całe drzewko uginało się od pierników, orzechów złoconych, jabłek, specyalnych cukierków choinkowych i innych przedmiotów.

Jedyną bezwartościową ozdobą drzewka były girlandy, plecione z kolorowego papieru.

Dziś choinka straciła swój dawny charakter. Nie jest to już drzewko obciążone przysmakami i kryjące w swej głębi podarunki, ale jakaś wystawa szklanych świecidełek, wagonami z Prus sprowadzanych.

Wszystkie te różnokolorowe kulki, srebrne sznury, wisiorki, anielskie włosy są dziełem przemysłu niemieckiego. Bez przesady można powiedzieć, że parę kroć sto tysięcy koron dajemy corocznie w ten sposób Prusakom. Drogi więc haracz opłacamy za naśladowanie Niemców i odjęcie choince cech rodzinnych.

Odzywamy się zatem z gorącą prośbą do rodziców, aby oczyszczali „drzewko“ od świeżych naleciałości niemieckich, — Niech choinka na nowo stanie sie drzewkiem rodzajnem, przynoszącem dary dzieciom naszym, a przestanie być szychem, patrokatą grą kolorów. Niech radość dzieci łączy się z zadowoleniem rodziców, że nie wsparli swym groszem naszych najserdeczniejszych. Prosimy o spełnienie — obowiązku. *Straż Polska.*

Posiedzenie Rady m. Podgórza.

Rezygnacya radnego. — Inwestycye w wapienniku. — Parcelacya gruntów przy ul. Krzemionki. — Ogródki przy ulicach. — Drobne sprawy.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbyło się pod przewodnictwem burmistrza p. Maryewskiego posiedzenie Rady miasta Podgórza. Na wstępie posiedzenia rozpatrzono przedłożoną przez p. A. Dawidowskiego rezygnacyę z mandatu radnego. Po omówieniu powodów, przedstawionych przez p. D. rezygnacyę odrzucono. Podanie Samuela Grünera o przyjęcie do związku gminy m. Podgórza uwzględniono, na pismo zaś p. J. Brylińskiego o przyjęcie do gminy odpowiedziano odmownie.

Inwestycye w wapienniku miejskim szeroko omówił inżynier p. Rolle i po przedstawieniu korzyści dostarczonych przez ten kamień miastu, wskazał na konieczność przeprowadzenia inwestycyi. Koszta wyniosą według dokładnych obliczeń 50.000 koron, co ze względu na zwiększoną produkcyę wapiennika i pokrycie wydatku z pożyczki zaciągniętej przez miasto sowicie się nagrodzi. W sprawie tej przemawiali jeszcze p. Aronsohn, Gadomski i in. Wniosek uchwalono. — Nad następnymi punktami porządku dziennego wydzierżawienia dodatku gminnego od wina i wędlin wszczęła się krótka dyskusya; wreszcie po wywodach r. prof. Przybyskiego uchwalono oddać dzierżawę w ręce p. Zuckera i Sp.

Na wniosek magistratu o zakupno skrawka ziemi pod regulacyę ulic Kopernika i Kącik radni większością głosów zgodzili się.

Następnie uchwalono oddać skarbowi państwa 53·3 sążni kwadratowych gruntu w zamian za uregulowanie chodnika i drogi wzdłuż Wisły w pobliżu trzeciego mostu.

Przy projekcie częściowego sparcelowania gruntów przy ulicy Krzemionki przyszło do różnicy zdań radnych. Przeciw przemawiał r. Gadomski, przedstawiając niezbyt bezpieczne położenie parcel ze względu na bliskość prochowni oraz trudność przeprowadzenia kanalizacyi ze względu na kamienisty grunt. — W odpowiedzi zabrał głos inż. Rolle, zbijając dowodzenia, jakoby nie można przeprowadzić kanalizacyi w tej ulicy, nie zaprzeczył jednakże, że okolica ulicy Rękawki ze względu na bliskość prochowni nie bardzo nadaje się na sparcelowanie i budowę domów.

Co do projektowanych w tej ulicy ogródków przed domami radni zapatrywali się pesymistycznie, dowodząc, że ogródki zabierałyby w ulicy znaczną przestrzeń, czyniąc tem szkodę dla regulacyi ulicy.

Po ponownem rozpatrzeniu planu tej ulicy rozwinęła się krótka dyskusya, która wykazała u większości mowców powątpiewanie w dobroć projektu sparcelowania i zabudowania tej części miasta, wobec czego burmistrz odroczył tę sprawę do następnego posiedzenia Rady po Nowym Roku.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Naokoło sceny i estrady.

Drugi koncert orkiestry monachijskiej pod kierunkiem p. Lassalle.

Świetny program i świetne wykonanie. Symfonia d-moll Cezara Francka była pierwszym numerem. O Cezarze Francku muszę sprostować błędne wiadomości. Wyczytałem: „Franck żył w Paryżu i cierpiał“ — otóż Franck mieszkał istotnie w Paryżu, „ale nie cierpiał“. Dalej: „dopiero po śmierci starano się naprawić niesprawiedliwość“ — otóż to nie prawda. Było to między 1885 a 87 rokiem. Dzięki Zygmuntowi Stojowskiemu, który po zdobyciu pierwszej nagrody za fugę i grę na fortepianie w konserwatoryum paryskiem uczył się u Cezara Francka, miałem szczęście poznać osobiście i poznać dobrze tego mistrza. Typ mistrza-organisty zachodniej Europy, dobrze odżywionego i z losu zadowolonego. Cezar Franck był jako organista kościoła św. Eustachego w Paryżu przedmiotem podziwu i niemal uwielbienia. Tłumy dążyły „entendre preluder M. Cezar Franck“. Trzeba było widzieć te tłumy od robotnika do eleganta zatopione, zasłuchane — trzeba było widzieć nieopisaną radość każdego z jego uczniów, któremu powiodło się zdobyć u niego lekcye. Człowiek nadzwyczajnej prostoty, gołębiej dobroci i naiwności, to typ człowieka czynu, to nie dzisiejszy, obnoszący w torbie pretensye i żale i rozdający je przechodniom, tak jak się wtyka ogłoszenie o Salvesolu. A co to mówiono o Francku trzydzieści lat z górą temu? to samo co dziś — a więc: Franck jest mistrzem kontrapunktu i swobody formy, pomimo całej siły i wiedzy w opanowaniu każdej formy Franck jest bardzo nierówny, od bogactwa aż do suchości zupełnej, Franck jest krótkim w oddechu, piękne pomysły psuje często manią stretta, którem jednak przedziwnie operuje, Franck jdst nieraz mistrzem w barwach orkiestralnych. I otóż to wszystko można powtórzyć sobie, słuchając jego symfonii, nie mającej jednak momentów suchych.

Publiczność nic a nic się na tem dziele nie poznała i świetne wykonanie zaledwie lekkiemi oklaskami nagrodziła. O Ateny! jakże was czasem czuć Ludwinowem!

Drugim numerem był koncert skrzypcowy Mozarta, wykonany przez p. Snoecka, koncertmistrza orkiestry, bardzo poprawnie, za co sypnęły się wściekłe oklaski i zmuszenie do dodatku.

Orkiestra akompaniowała prześlicznie.

Chabriera fantazya na hiszpańskie motywa idzie w parze z przepyszną fantazyą Glinki „Kamarinskaja“, tylko bogactwo barw orkiestralnych u Chabriera zaćmiewa poprzednika. Jest to bukiet kwiatów o przepysznych kolorach.

Ostatnim numerem programu był Anhelli, poemat symfoniczny L. Różyckiego. Jest to prawdziwy poemat — dzieło talentu. Ponieważ Różycki ma śliczne rzeczy do powiedzenia i bogate środki wyrazu, ponieważ Różycki jest poetą w odczuciu i w uczuciu — więc utwór jego pomimo trudności w uchwyceniu niejednego szczegółu porywał słuchaczów.

Entuzyastyczne oklaski grzmiały na cześć Różyckiego obecnego na sali i na cześć orkiestry i dyrygenta. Nasz kompozytor zmuszonym był kilkakrotnie dziękować. P. Lassalle otrzymał wieniec wśród nieustannych oklasków, za co wywdzięczając się dodał cudowny wstęp do „Meistersänger“ Wagnera — świetnie wykonany.

Franciszek Bylicki.

VIII wieczór klasyczny w teatrze miejskim. D. 12 bm. wystawiło „Ak. koło art. mił. dram. klas.“ „Prometeusza skowanego“ w świetnem tłomaczeniu J. Kasprowicza. Jest to środkowa część zaginionej trylogii Aischylosa. Zasługa Koła przez wystawienie „Prometeusza“ jest tem większa, że od starożytnych czasów nie wystawiono go nigdzie, a Koło wystawiło go bez zarzutu. Rolę tytułową odtworzył p. Henoch z głębokiem zrozumieniem. Z innych grających wybił się na pierwsze miejsce p. Dworski w roli przewodniczki chóru, wlawszy w swą grę dużo liryzmu i kobiecego czaru. Drugą część wieczoru zajęły „Bracia“ Terencyusza. Jest to z humorem napisana satyra na tych, którzy myślą, że są dobrymi pedagogami, a wychowują źle. Salwy śmiechu wywoływała gra p. Greka w roli niewolnika Syrusa. Świetnym ojcem był p. Hauser a p. Rozłucki jako Aischines dał również nie złą kreacyę. Z drobniejszych ról wybili się p. Piotrowski i Zawadzki.

Przepełniona widownia świadczyła o wielkim zainteresowaniu się literaturą klasyczną krakowskiej publiczności, która częstymi i głośnymi oklaskami wyrażała wykonawcom uznanie. Przedstawienie przygotowane i wyreżyserowane było bardzo starannie. *ap.*

Z teatru miejskiego. Wobec wyjątkowego zainteresowania, jakie wzbudziła w Krakowie zapowiedź wystawienia „Pawła I“, teatr miejski grać będzie sztukę Mereżkowskiego codziennie aż do piątku przyszłego tygodnia. W dniu dzisiejszym odbędzie się próba generalna przy pełnym aparacie wystawy.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: »Car Paweł« nowość,
Niedziela pop.: »Kopciuszek«.
Niedziela wiecz. »Car Paweł«.
Poniedziałek: »Car Paweł«
Wtorek: »Car Paweł«.

Co słychać w mieście?

Szajka złodziejska kolejarzy.

Wczoraj wieczorem zawiadomiła stacya Krzeszowice ekspozyturę policyi w Szczakowej o dokonanej w jednym z wagonów pociągu ciężarowego kradzieży. Do Krzeszowic zjechał natychmiast komisarz policyi p. Warczewski i rozpoczął energiczne śledztwo, rezultatem którego było wykrycie całej szajki kolejarzy, którzy od dłuższego już czasu okradali pociągi. Po aresztowaniu i przeprowadzeniu rewizyi osobistej u kolejarzy: Joachima Kościelniaka prowadzącego pociąg, Ludwika Holeksy hamulczego, Józefa Mleko i Jana Miki, zawiadomiono eksporyturę policyi w Krakowiej która przeprowadziła natychmiastową rewizyę w domach aresztowanych. Rewizya przyniosła niezwykle obfity plon; policya skonfiskowała flaszki szampana, pudła jaj, orzechów, jabłek, wódek, a nawet skóry na buty i kalosze; prócz tego skonfiskowała policya zastawę srebrną stołową z grawirowanemi na niej literami J. W.

Dzisiaj przed godz. 12 w południe przyjechali aresztowani w towarzystwie kom. Warczewskiego i wachmistrza krzeszowickiej żandarmeryi. Przeprowadzona w torbach kolejarzy rewizya wykryła kilka torebek nasienia koniczyny oraz w torbie aresztowanego Miki specyalnie skonstruowane obcęgi, młotek, dłuto i inne narzędzia złodziejskie. Wstępne śledztwo z aresztowanymi prowadzi kom. p. Jasiński wraz z kom. p. Warczewskim i kanc. pol. p. Kantorem. Śledztwo zatoczy, zdaje się szerokie kręgi. Na dworcu kolejowym zebrały się dzisiaj przed południem tłumy kolejarzy i publiczności, ciekawej wyników dotychczasowego śledztwa. Przesłuchiwanie aresztowanych prowadzone są w dalszym ciągu.

Postoje dorożek w nowych dzielnicach. Magistrat uchwalił zgodnie z propozycyą dyrekcyi policy

stworzyć postoje dorożkarskie w nowych dzielnicach: dla Półwsia przed komisaryatem policyi i klasztorem PP. Norbertanek, dla Dębnik w ul. Pocztowej, dla Nowej Wsi przy zbiegu ul. Czarnowiejskiej i ul. Piotra Rosoła, a dla Krowodrzy przed komisaryatem policyi.

Na każdem stanowisku pełnić będą służbę dwie doróżki od dnia przesunięcia rogatek t. j. od 1 stycznia na razie prowizorycznie, bo definitywne wyznaczanie stanowisk nastąpi po uporządkowaniu dzielnic i odpowiedniem urządzeniu miejsc postojów dorożek.

Loterya spożywcza na Dom pracy, zapowiedziana na niedzielę po południu, odbędzie się nie w hali Sukiennic, lecz w Parku krakowskim w teatrze letnim.

Przewodnicząca komitetu p. prezydentowa Leowa oraz cały komitet pracuje gorliwie, celem zapewnienia loteryi jak największego powodzenia.

Obrazy do Muzeum Narodowego. Na posiedzeniu grudniowem Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych uchwalone zakupić do „Muzeum Narodowego“ następujące obrazy: Olgi Boznańskiej „Portret pani H.“, Vlastimila Hofmanna „Madonnę“, Alfonsa Karpińskiego „Studyum głowy kobiecej“ i prof. Wojciecha Weissa „Przy świetle lampy“ za ogólną kwotę 4600 kor.

Dla członków Tow. Sztuk Pięknych. Do rozlosowania między członków za rok bieżący nabyto obrazy: prof. Axentowicza pastel „Rusinka“, Benedyktowicza akwarelę „W głębi sosnowego boru“, S. Filipkiewicza obraz olejny „Boulle de neige“, S. Gałka „Pogodny dzień“, Wł. Majewskiego „Astry w niebieskim dzbanku“, Wł. Tetmajera „Sobótki“, W. Wodzinowskiego „Wianek“, H. Uziembły „Listopad“ za ogólną kwotę 2730 kor.

Kronika Sztuk Pięknych. Dyrekcya „Tow. Przyjaciół Sztuk Pięk.“ wspólnie z Muzeum Narod.“ i Towarzystwem upiększenia miasta Krakowa postanowiła podjąć od 1 stycznia 1911 r. wydawnictwo miesięcznika „Kronika Sztuk Pięknych“, któryby rejestrował wszystkie ważniejsze fakta interesujące ogół artystów polskich i informował o ruchu artystycznym nasze społeczeństwo.

Z Klubu pocztowego. Zwyczajne Walne zgromadzenie członków Klubu c. k. urzędników poczty i telegrafu w Krakowie, odbędzie się 3 stycznia o g. 7-ej w lokalu Klubu (Lubicz 5).

Wybory do Komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego w okręgu szacunkowym Kraków-miasto odbędą się dla I Koła wyborczego dn. 28 bm., dla II dn. 29 bm., dla III dn. 30 bm.

Szczegółowo o zgłaszaniu się wyborców informują rozlepione przez magistrat afisze.

Wiec chrześcijańskich drobnych kupców odbędzie się w sali polskiego Związku narodowego d. 18 bm w niedzielę o g. 3-ej popoł. w Rynku głów., linia A-B. l. 45 II p., z porządkiem: 1) stanowisko chrześc. drobnych kupców wobec tworzących się spółek spożywczych. 2. Zorganizowanie drobnych kupców w jedno stowarzyszenie dla hurtownych zakupów i obrony własnych interesów. Wstęp za zaproszeniami, po które zgłaszać się należy do kupca p. Sz. Funka, ul. Bracka Nr. 6.

Zarząd sanitarny w Bochni ogłasza publiczną licytacyę na dostawę materyałów drzewnych drzewa okrągłego, jodłowego, sosnowego i dębowego oraz desek jodłowych), żelaza kutego, owsa, siana i słomy, oraz węgla kamiennego. Oferty należy wnieść do dnia 27. grudnia br.

Śmiertelne przejechanie. Wczoraj o godz. 1 po południu wieśniak z Chełmu nazwiskiem Henryk Dzióba powożący końmi, dostał się z niewytłómaczonych powodów pod koła ciężko ładowanego wozu, który przejechał mu brzuch, łamiąc w dwóch miejscach kręgosłup. Zawezwane pogotowie przewiozło nieszczęśliwego w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza.

Kiszeniewski amant. Panna Paulina B. doniosła policyi iż niejaki Falek Weinberg uwiódł ją z domu rodziców z Kiszeniewa i tutaj po $1\frac{1}{2}$ miesięcznym z nią pobycie, skradłszy jej 600 kor. umknął. Policya za zbiegłym złodziejem i uwodzicielem rozesłano listy gończe.

Kradzież towarów z kolei. Izak Obstfeld, kupiec, wynajął wczoraj popołudniu nieznanego sobie człowieka z wózkiem do przewozu towarów z kolei. Nieznajomy pobrał z magazynu towaru na 1000 kor. i zbiegł. Śledztwo policyjne wykazało, że złodziej nazywa się Krywicki Mottel i pochodzi z Rosyi.

Złodziej w sklepie. Policya aresztowała wczoraj 18 letniego Filipa Adamczyka, który skradł za kilkadziesiąt koron towaru na szkodę firmy Góreckiego. Złodzieja osadzono w aresztach.

Oszukańczy inkasent. Jak dochodzenia policyi wykazały, zbierającym po sklepach inseraty do mającego wyjść pamiętnika „Sokoła“ był 37 letni Fr. Pitułko. Ponieważ „Sokół“ nikogo do zbierania inseratów nie upoważniło, Pitułkę osadzono w aresztach.

Z Podgórza. Chciała umrzeć, ale bała się. „Ośmnastą przeigrawszy wiosnę“, zniechęcona zawodem miłosnym Franciszka Pytel, postanowiła skończyć ze życiem. Wczoraj po południu, przypuszczając, że nikt jej nie widzi, rzuciła się w nurty zimnej Wisły. Kiedy spostrzegła, że nic jej już wyratować nie potrafi i kiedy fartuchy, spodnice, halki i t. p. napęczniały wodą i ciągnęły ją na dno, zaczęła krzyczeć. Na krzyk tonącej przybiegli robotnicy i wyciągnęli ją na brzeg. Narzekającą na niewiernego, zimną wodę, i swoje nieszczęście, lecz całującą ręce wybawców, odwieziono do domu.

Na złodzieju czapka gore. Dziś o godz. 4 rano zauważył policyant patrolujący w ul. Kalwaryjskiej jakiegoś człowieka starającego się uspokoić klacz na której jechał. Litościwy policyant pragnąc pomódz nieznajomemu, podbiegł, by konia podtrzymać za uzdę, gdy wtem jeździec nie mający widać czystego sumienia, zeskoczył z konia i zbiegł. Konia w godzinę później przytrzymano za miastem.

Na cudzym wozie cudzym koniem wybrał się w świat nieznany złodziej. Konia skradł on w nocy z 14 na 15 bm. gospodarzowi Piotrowi Tomaszkowi w Czyżynach, a wóz tej samej nocy Jakóbowi Czernychowi.

Poszkodowani donieśli o kradzieży policyi podgórskiej, która stwierdziła, że dzisiaj rano widziano skradzionego konia zaprzężonego do skradzionego również wozu, jak można sądzić z opisu. Nieznany woźnica przejechał przez Podgórze do Krakowa.

Z kroniki żałobnej.

Józef König, podurzędnik kolei państwowej, przeżywszy l. 54, zmarł 15 b. m.

Marya Bogusz, żona majstra krawieckiego, przeżywszy lat 61, zmarła 15 b. m.

Teatr miejski.

Ciąg dalszy.

Opłaty przez gminę na dzierżawcę teatru nałożone, są następujące:

Czynsz dzierżawny roczny	2.400 kor.
Dekoracye etc., przechodzące na własność gminy, sprawiane rocznie za kwotę	15.000 „
Należytość za oświetlenie elekryczne (30 hal. za kilowatt), co czyni w ciągu roku ca	18.000 „
Ryczałt na straż pożarną rocznie	6.000 „
Razem	41.400 kor.

Do tego dołączyć jeszcze należy (znacznie wyższą niż dawniej) opłatę za orkiestrę, której kontrakt z dyrekcyą zatwierdza prezydent miasta. „Harmonia“, która obecnie grywa w teatrze, pobiera za sezon dziesięciomiesięczny 16.500 gdy dawniej za dyrekcyi Pawlikowskiego i Kotarbińskiego orkiestra wojskowa otrzymywała 8.000 koron.

Inne wydatki teatru (między którymi pozycya na ogrzewanie gmachu tworzy znaczniejszą sumę) pomijamy. Wystarczy zaznaczyć, że wraz z gażami artystów ogólna suma rozchodu miesięcznego w teatrze dochodzi do 30.000 koron.

Wydatkom przeciwstawiają się dochody za sprzedane bilety wstępu oraz ze subwencyj. Dyr. Solski otrzymuje subwencyę z Wydziału krajowego w kwocie 20.000 koron rocznie tj. 16.000 koron właściwej subwencyi i 4.000 kor. osobistego dodatku (teatr lwowski ma 54.000 kor. subwencyi), a rząd płaci teatrowi za reprezentacyjną lożę 2.000 koron, co jest bardzo mało, bo czyni niespełna 7 kor. za przedstawienie. To też komisya teatralna postanowiła wezwać Radę miejską o odniesienie się do rządu z wezwaniem, aby opłata za lożę rządową podwyższona była do kwoty 4.000 koron rocznie.

Co do cen biletów zauważyć należy, że dawniejszy kontrakt zawierał postanowienie, że dzierżawcy wolno ceny najwyżej w dwójnasób podnieść, jednak tylko za wyraźnem pozwoleniem komisyi teatralnej.

Obecnie komisya teatralna proponuje zmianę tego postanowienia w tym kierunku, że „dyrekcyi wolno będzie w wyjątkowych razach ceny nawet wyżej, niż w dwójnasób podnieść na występy znakomitych artystów lub zagranicznych wybitnych trup dramatycznych, jednak po udowodnieniu kosztów i za osobnem zezwoleniem komisyi“.

Przedstawiwszy tak pokrótce i ogólnikowo dochody i rozchody krakowskiego teatru dochodzimy do pytania, które najwięcej interesuje tak szeroką publiczność, jak miłośników teatru: czy teatr krakowski przedstawia dla dzierżawcy korzystny finansowo interes?

Lata dyrekcyi p. Pawlikowskiego oczywiście nie mogą w tej mierze żadną służyć wskazówką. Okres zaś p. Kotarbińskiego, jak opowiadają wtajemniczeni, zamknął się tylko drobnym, nieznacznym zyskiem. Natomiast, jak słychać, dyr. Solskiemu rezultat kasowy nieźle dopisuje. Powodzenie materyalne, które zwłaszcza w pierwszych latach dyrekcyi było znaczne, tłomaczyło się przedewszystkiem zwiększoną frekwencyą skutkiem napływu zamożnych osób z Królestwa w dobie wirów rewolucyjnych.

Zważywszy wszystko, odpowiadamy na powyż zadane pytanie: Teatr krakowski może być korzystnem przedsiębiorstwem, ale powodzenie jego zależy od wielu okoliczności i warunków: od artystycznej i administracyjnej umiejętności kierownika, od doboru dobrych artystów, na których dziś wielki jest popyt, od doboru repertoaru. Publiczność krakowska wymaga dziś od teatru bardzo wiele; żąda ona, aby scena krakowska przodowała polskim teatrom. Aby zadowolić publiczność, kierownictwo teatru musi wytężać swe siły, a nieraz wysiłki idą na marne, frekwencya nie dopisuje. Prowadzenie teatru przedstawia tedy zawsze ryzyko, jest zawsze pewnym hazardem. Pomyślny wynik zależy często od okoliczności, niezależnych wyłącznie od kierownictwa. Celowa, świadoma swych zadań praca artystyczna jest koniecznym warunkiem, ale potrzeba też — jak w każdej sprawie artystycznej — szczęścia. Nie wszystko bowiem da się tu obliczyć i przewidzieć. (C. d. n.).

Z Izby posłów.

Wiedeń. Na czwartkowem posiedzeniu Izby posłów z Galicyi wybrano do delegacyi: pos. Głąbińskiego, Białego, Bombę, Kozłowskiego, Petelenza, Tomaszewskiego i Cieglińskiego, a jako zastępców: Stojałowskiego i Eug. Lewickiego.

Następnie uchwalono ustawę o użyciu części nadwyżek kas sierocińskich po krótkiej dyskusyi w II i III czytaniu.

P. Staruch interpelował w sprawie swego zasuspendowania, jako wójta przez starostę.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek. Na porządku dziennym drugie czytanie prowizoryum budżetowego.

Kalendarz parlamentarny.

Wiedeń. Izba posłów dziś, a najpóźniej jutro będzie odroczona, następne posiedzenie odbędzie się 12 stycznia. Delegacye 28 i 26 grudnia w Budapeszcie, po zawotowaniu prowizoryum odroczą się do 20 stycznia. W tym czasie Izba odbywać będzie jedno lub dwa posiedzenia tygodniowo, ale komisye będą obradowały. Konferencye ugodowe w Pradze rozpoczną się w drugim tygodniu stycznia. Charakterystyczne jest, że obecnie Niemcy przewidują na pewne powodzenie tych konferencyj.

Praga. „Narodni Listy“ donoszą: W najbliższym czasie t. j. w drugiej połowie grudnia w polityce wewnętrznej a w szczególności w przesileniu ministeryalnem nastąpi cisza. Izba panów zwołana będzie na wtorek i środę. Święta Bożego Narodzenia przepędzi cesarz jak zwykle w Wallsee, poczem uda się do Budapesztu na zagajenie delegacyj.

Organ pos. Hrubana „Nastinec“ donosi: Z pewnego źródła dowiadujemy się, że nowy gabinet utworzony będzie do 12 stycznia, ponieważ 13 stycnia rozpoczynają delegacye merytoryczne obrady i niepodobna, by rząd austryacki był tam reprezentowany przez dymisyonowanych ministrów.

Dalej donoszą z Pragi, że tym razem próba uruchomienia sejmu podjętą będzie z wielkiemi szansami powodzenia.

Telegramy „Nowin“.

Sprawa pos. Stohandla.

Wiedeń. Koło polskie na wczorajszem posiedzeniu zastanawiało się nad sprawą pos. Stohandla. Jak wiadomo, pos. Stohandel, przeciw któremu przed rokiem pos. Daszyński podniósł ciężkie zarzuty, odwołał się do orzeczenia Koła. Referat w tej sprawie, bardzo obszerny i wyczerpujący, przedstawił pos. Bujak. Z referatu tego zdaje się wynikać, że pos. Stohandel zgrzeszył raczej lekkomyślnością, podczas gdy ciężkie zarzuty pos. Daszyńskiego odnoszą się zapewne do działalności jego wspólnika. Ze względu jednak, że jak się okazało, przeciw pos. Stogandlowi toczy się jeszcze sprawa o lekkomyślną krydę, Koło orzeczenie odroczyło.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

11 (Ciąg dalszy).

Marya wpiła się rękoma w ramę okna. Patrzy! Oczu nie może oderwać od płonącego stosu. Płomienie opadają coraz niżej. Ogień tworzy już tylko szeroką czaszę u podnóża. Drzewo wciąż trzaska i sypie iskrami.

Nagle zrywa się okrzyk przerażenia i politowania. Słup spadł na rusztowanie i zawalił się. Ciało, biedne ciało czarodziejki zniknęło.. Zakończyła się męka straszliwa.

Niema już. Niema Pani, niema Dobrej Opatrzności. Matka Renaud'a cierpieć przestała. Wewnątrz palącego stosu niema już człowieka, jest bezkształtna masa, trup bez podobieństwa do istoty ludzkiej, zwęglony, popielejący.

Najwyższym wysiłkiem Marya odrywa się od okna. Nie płacze już. Twarz jej skamieniała wyrazem ponurej boleści.

— Skończyło się — wyszeptały jej zbielałe wargi.

Co się skończyło? Nie wie sama. Męka? Czy może jej miłość? Czy też wszystko, co tylko jest na świecie, bo treścią, bo istotą wszystkiego, życiem samem jest miłość jej — a tymczasem między nią a Renaud'em wznosi się przekleństwo — leży trup.

Gdzie idzie? Czego chce?

Uciec! To jedno tylko pragnienie w niej żyje. Reszta zamarła, zniknęła. Uciec z tego domu! Iść gdziekolwiek i umrzeć. Ach przedewszystkiem umrzeć i nie spotkać więcej Renaud'a!...

W kącie pokoju klęczy kobieta, przerażona, z twarzą ukrytą w dłoniach.

— Bertrando, ja wychodzę stąd. Chcesz iść ze mną?

— O tak, tak! To okropne! Chodźmy, panienko. A te krzyki! Umieram ze strachu.

— To wstań i chodźmy — mówi Marya, a zęby jej szczekają.

— A ojciec! Co ojciec!

— Nie mam ojca! Chcesz, Bertrando, abym szła sama.

— Nie, nie! Idę z tobą. O Boże, a czy nie mordują już na placu!...

— No, idziesz? — woła dziewczyna głosem rozdrażnionym i gniewnym.

Strach nie pozbawił Bertrandy rozwagi. Zagarnęła ze skarbczyka złoto, drogie kamienie, perły — cały majątek.

Opuścili mieszkanie ukrytemi schodami. Marya oddalała się od domu ojcowskiego, nie odwróciwszy nawet głowy!

A na placu Greve bunt szaleje wciąż. Burza głosów ludzkich wznosi się nad Paryżem i huczy niby grzmot potężny a nieustający, ryczy niby rozszalałe morze. I ta potęga nieuchwytna, niepojęta, ten huragan, co wywraca trony, wywala społeczeństwa, burzy świat cały, ta chimera z apokalipsy, która zwie się ludem rozgniewanym, rzuca się, wyje, huczy, błyska tysiącami rozognionych twarzy, jęczy, jak dzwon pożarny, uderza niby taran w oddziały wojska, które przybiegły na ratunek wielkiego sędziego, rozwija się i gromadzi, rozprasza się i skupia, napada, gryzie, szarpie, zabija, dusi...

Dokoła stosu tarza się dwieście trupów: setki rannych: rozlegają się jęki straszliwe, brzmią przekleństwa; nagle przybywają nowe gromady; huragan wzrasta; duszą jeden drugiego, miażdżą, wyrywają wnętrzności. Najwścieklejszy gwałt, największy krzyk tam... u bram pałacu Croixmart'a: błyskają noże i szpady, wznoszą się topory, piki, halabardy — wszystko co tylko zabija. Tam otoczony jeszcze paroma dziesiątkami łuczników, ponury, blady, zmęczony zabijaniem, z mieczem po rękojeść unurzanym we krwi pan na Croixmart broni się wciąż. Na ustach ma uśmiech pogardy najwyższej.

— Nie dawać pardonu! Zabijać! Zabijać!
— Na pomoc! Niech żyje król!
— Strapafar! Niech ich piekło pożre!
— Bouracant! Nie żałuj ścierwa szatanowi.
— Palić! rżnąć! zabijać!

I napór wzrasta. Prawdziwa wojna nie robi więcej zgiełku. Mrowie ludzkie w łachmanach drze się, pcha, rwie. C. d. n.

Od I-go stycznia 1911 wódki znacznie podrożeją!

Z dniem 1-go stycznia 1911 r., przesuwa miasto Kraków rogatki daleko poza dotychczasowe przedmieścia i podwyższa zarazem znacznie opłatę akcyzową, od wszelkich spirytusów, wódek i t. p.

Do 31-go grudnia powinien więc każdy zaopatrzyć się w dozwolony zapas wódek, likierów, rumów itd. ażeby temsamem zaoszczędzić sobie wysokiej opłaty. Zaleca się przeto jak najwcześniej poczynić zamówienia na wyborne i odleżałe:

nalewki owocowe, likiery, koniaki, rumy i t. d.

które po **nadzwyczaj niskich cenach sprzedaje** na beczki, miary, miarki i butelki

Sklep fabryczny parowej destylarni wódek polskich

ROMANA MARCZYŃSKIEGO

Zwierzyniec-Kraków „Pałac“ 25 Telefon Nr. 77

Z nowym Rokiem otwieramy Filię: **Prądnik Czerwony** Trakt warszawski za rogatką Telef. 508.

Od I-go stycznia 1911 wódki znacznie podrożeją!

Najpiękniejsza pamiątka roku Grunwaldzkiego

Świeżo wyszło z druku wspaniałe dzieło

Ks. Biskupa Bandurskiego

p. t.

JADWIGA

święta królowa na polskim tronie

z 11 rycin. kolorowanemi z akwarel **PIOTRA STACHIEWICZA** in 4-to w ozdobnej oprawie.

Cena Koron 18. — Skład główny

w Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie,

plac Maryacki 9, Telefon Nr. 1308.

Tamże sprzedają się **Karty Korespondencyjne z marką** zwykłe po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane

Chłopak do piekarni potrzebny. Utrzymanie i 100 K na pierwszy rok. Józef Słomka Świątniki górne 1580

Panna 1581

z językiem niemieckim, ładnem i wyrobionem pismem, pisząca nadto biegle na maszynie, znajdzie zaraz umieszczenie. Posada stała. Oferty pod:

Kraków, fach pocztowy 77.

Uczeń znajdzie umieszczenie w zakładzie rytowniczym St. Niemczyka, Kraków, Sukiennice 10. 1575

Dziewczyna

z uczciwej rodziny w wieku 14—16 lat z ukończoną 4-tą klasą normalną lub wyższą potrzebna zaraz do handlu korzennego do ekspedycyi pod firmą: Ignacy Grodniewicz, Kraków Karmelicka 58. 1583

Panna inteligentna seminarzystka pisząca biegle na maszynie poszukuje pracy biurowej lub też posady nauczycielki domowej szkół normalnych. Zgłoszenia Marya Zalewska, Kraków św. Jana 18 III p. 1585



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759

Karty na Boże Narodzenie

bromo-srebrne w artyst. pięknem wykonaniu i różnych kolorach.

6	szt. matowych czarnych	K —·50
25	„ „ „	„ 1·70
6	„ „ kolorow.	„ —·70
25	„ „ „	„ 2·30
6	„ z polyskiem czarnych	„ —·60
25	„ „ „	„ 2·—
6	„ „ kolorow.	„ —·85
25	„ „ „	„ 2·70

Dla odsprzedawców specyalne oferty. Przesyłki franko za poprzednim nadesłaniem pieniędzy przez

JANA KONRADA

c. i k. nadwornego dostawcy w Brüx Nr. 2829 (Czechy). Katalog z 3000 wzorów darmo i opłatnie. 1058

Marmolada

świeża tegoroczna morelowa	K 8·50
malinowa bez pestek . . .	„ 8·50
malinowa z pestkami . . .	„ 7·—
wiśniowa	„ 8·—
jabłkowa	„ 5·50
melanż bardzo smaczny . .	„ 4·80

Za 5 kg. w ozdobnem blaszanem wiadrze franco do każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolady nasze polecamy jako nader pożywne i zdrowe i nie powinny jako takie w żadnem gospodarstwie domowem zabraknąć. 1478

Brandstädter i Spółka

Fabryka cukrów we Lwowie.

Przeszło 3000 wzorów niezbędnych przedmiotów

i podarków różnego rodzaju, zawiera mój najnowszy katalog główny, który każdemu na żądanie darmo i opłatnie zaraz wysyłam.

c. k. dostawca dworu 1077

Jan KONRAD
Brüx Nro 2852 (Czechy).

Zabawki

Zabawki

poleca największy wybór **Zabawki**

1589

STEFAN PORĘBSKI
KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 32

Warszawski Teatr kinematograficzny

przedstawiać będzie we środę, czwartek, piątek i sobotę wspaniały nigdzie niewidziany film, $1^1/_2$ kilometr. długości p. t.

Życie i Męka Chrystusa

Treść obrazu:

1. Zwiastowanie
2. Tajemnicza gwiazda
3. Pochód za gwiazdą
4. Przybycie Józefa i Maryi do Betlejem
5. Narodzenie i przybycie mędrców ze Wschodu
6. Rzeź niewiniątek
7. Ucieczka do Egiptu
8. Święta rodzina w Nazarecie
9. Chrystus między uczonymi
10. Chrzest Chrystusa
11. Gody w Kanie galilejskiej
12. Rozmowa z Samarytanką
13. Chrystus na falach
14. Cudowny połów ryb
15. Wskrzeszenie córki Jaira
16. Wskrzeszenie Łazarza
17. Marya Magdalena u stóp Chrystusa
18. Wjazd tryumfalny do Jerozolimy
19. Ostatnia wieczerza
20. Modlitwa na górze oliwnej
21. Chrystus przed Kajfaszem
22. Chrystus przed Piłatem
23. Zaparcie się Piotra
24. Biczowanie i koronowanie
25. Ecce homo
26. Chrystus pokazany ludowi
27. Chrystus upada pod ciężarem krzyża
28. Golgota
29. Ukrzyżowanie
30. Śmierć Chrystusa
31. Zdjęcie z krzyża
32. Złożenie do grobu
33. Zmartwychwstanie
34. Przemienienie Pańskie
35. Wniebowstąpienie

Początek cyklu obrazów o godz. 4, $5^1/_2$, 7, $8^1/_2$. 1576

CENY MIEJSC: Krzesło w loży po K. 1·20, miejsca siedzące bez wyjątku po 60 halerzy, miejsca stojące 40 halerzy, młodzież szkolna i wojskowi na miejscach siedzących płacą 50 hal. na miejscach stojących 30 hal.

Sala Teatru Ludowego ulica Rajska.

„Przemysł ceramiczny“

jedyne polskie pismo dla fabr. cegieł, dachówek, wapna, kafli, gipsu i t. p. wychodzi w Krakowie pod redakcyą inż. ROMANA CIESIELSKIEGO rocznie K 12·—, półr. K 6·—, kwart. K 3·—. — Adres: 1571

Kraków, ulica Garncarska L. 14

Łupki kakaowe

poleca fabryka czekolady

ADAMA PIASECKIEGO

Do nabycia w sklepach własnych ul. Długa l. 12, ul. Floryańska l. 2. 1469

Żywe

Karpie i szczupaki

sprzedaje i przyjmuje zamówienia **na Wigilię**

Wina czerwone i białe poleca

1588 handel

MICHAŁA NODZEŃSKIEGO

Kraków Floryańska L. 40.



ZEGAR PENDUŁOWY Z BUDZIKIEM

Nr. 4482/W do naciągania co 30 godzin, wybijający pół i całą godzinę, w ładnie politurowanej szafce, białą tarczą, 17 cm. długą i ze wskazówką do nastawiania budzika.

tylko K. 12·20 tylko

Nr. 4485/W takiżsam w matowej szafce z drzewa orzechowego K. 18·20. Trzechletnia gwarancya. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona albo zwrot pieniędzy! Przesyłki za zaliczką przez pierwszą fabrykę zegarków

Jana Konrada c. i k. nadwornego dostawcy, w Brüx 2810 (Czechy).

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie mój bogato illustrowany katalog z 3000 wzorów. 1048

Bardzo ważne na Święta! 1572

Mak z cukrem tarty ½ kg. 55 h., bez cukru ½ kg. 45 h., masa migdałowa ¼ kg. 80 h., masa orzechowa ¼ kg. 70 h.

Przyjmuje się mak do tarcia, przyjmuje się na zamówienie strucle z makiem od 1 K, strucle z masą migdałową, orzechową od K 1·40. Przekładańce od 2 K. Serniki od 2 K. Torty od 2 K.

Wielki wybór cukrów na drzewko ozdobnych po nader niskiej cenie. ½ kg. pomadek deserowych w ozdobnem pudełku 1 K 80 h. Specyalność karmelki słodowe, miodowe, szlazowe — poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych prow. p. f. R. Pieczarki, Kraków, ul. Poselska 15.

Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Uda się

niespodzianka gwiazdkowa za niewielką kwotę, jeżeli sprowadzicie podarki dla swej rodziny z mej firmy — i zażądacie w tym celu, zapomocą pocztówki mój bogato ilustrowany katalog główny z 3000 rycin darmo i opłatnie. 1087

C. i k. dostawca dworu

JAN KONRAD
Brüx Nr. 2866 (Czechy).

Saneczki

Ski (Narty)

i wszelkie przybory do sportu zimowego po fabrycznych cenach u firmy

FIAŁEK i TUREK

Kraków, ul. Szewska 23

Na prowincyę wysyłają odwrotnie.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie. ul. Gołębia 4.